

(Il Tempo - F.Biafora) Nieco ponad dziewięć miesięcy od pierwszych sygnałów zerwania relacji między stronami Petrachi wziął swój osobisty rewanż na Romie. Wczoraj o 15 odbyła się ostatnia rozprawa w sprawie apelacji złożonej w sierpniu by udowodnić, że zwolnienie z uzasadnionych przyczyn było bezprawne i sędzia Mormile z sądu pracy w Rzymie przyznał rację menadżerowi z Salento, któremu klub z Trigorii będzie zmuszony wypłacić wynagrodzenie z całych pozostałych dwóch lat kontraktu, od momentu separacji i zadośćuczynienie za szkody wizerunkowe w sumie 100 tysięcy euro, a także pokryć koszty procesu.

Ogółem Roma będzie musiała wypłacić byłemu dyrektorowi sportowemu - wyrok jest egzekucyjny i klub będzie musiał zapłacić od razu, nawet jeśli już zdecydował się złożyć odwołanie - sumę około 5 mln euro, gdyż trzyletni kontrakt, który podpisał w 2019 roku po kłótniach z Torino przewidział zarobki netto 1,2 mln euro za sezon plus bonusy (200 tys. euro za awans do Ligi Mistrzów; 200 tys. euro za wygraną Ligi Europy; 100 tys. euro za przejście każdej rundy Ligi Mistrzów, zaczynając od 1/8 finału; 150 tys. euro za zdobycie Coppa Italia; 300 tys. euro za scuetto). Petrachi, broniony przez prawników Rodellę, Agostiniego i Aiello, był oskarżany o udzielenie licznych krytycznych wypowiedzi pod adresem kierownictwa, a także o to, że w Trigorii nie tolerowano jego zachowań w trakcie okresu lockdownu, a ktoś we włoskiej części kierownictwa uznawał go za "nieosiągalnego".

W drugim tygodniu czerwca sytuacja, która już była bardzo krytyczna i nieodwracalna, wybuchła przedwcześnie z wywiadem Pallotty, w którym prezydent nie wspominał o nim w przemówieniu na temat relacji Fonseci z kierownictwem. Wieczorem 11 czerwca Petrachi wysłał ówczesnemu amerykańskiemu właścicielowi smsa: *"Dobry wieczór prezydencie, przykro mi patrzeć na to, że jesteś małym człowiekiem. Miałem wielką nadzieję, że będę reprezentować ciebie tutaj, w Rzymie, aby móc zrobić dobre wrażenie i nie kraść pieniędzy, które zarobiło wielu. Ewidentnie nie dałem się wystarczająco zrozumieć i docenić. Teraz powinieneś mnie zwolnić, gdyż po tym co chciałeś zrobić w tchórzliwy sposób, nie będę mógł już ci pomóc"*.

Ten gest był dla Romy przelaniem goryczy i doprowadził do otwarcia postępowania dyscyplinarnego, co zakończyło się usunięciem i zwolnieniem w dniu 3 lipca. Teraz jednak, przynajmniej w pierwszej rundzie, Petrachi miał rację. Tymczasem doszło do kolejnego pożegnania w kadrze menadżerskiej: po prawie pięciu latach odszedł Alexander Sapega, który od września pełnił rolę Global Business and Youth Development Manager.

Autor: abruzzi